Asceta

Quebonafide

You no only speak of pirate tax, mercenary invasions, dirty wars in the moun
tains, in the planes

Żywię jeszcze kilka obaw
Kiedy w końcu zamknę bistro
I przestanę medytować
Znów stanę się konsumpcjonistą
Płytki świat mnie wyhodował
Ja wyhodowałem piękny ból, przepiękny ból
Ale już moja w tym głowa
Żeby przebić ten jebany mur na pół
Chcę znów tak czuć, że nie potrzebuję nic do szczęścia
Zmiana podejścia
Czy przeczę sam sobie, przeczę sam sobie
Znam te uliczki i miejsca od dziecka
Graj mi na obieg, podaj mi na obieg
Możesz stworzyć sobie piękny raj
Pełen blasku i widowiska
Widzieć majestat, złoto i skarb
A niedostatek odczuwać w myślach
Powiedz jak długo to może trwać
Chcesz odpowiadać pytaniem?
Każda z tych płytkich żądz, naiwnych władz (wac)
To jak zabawa w znikanie
Możesz stać w tym miejscu
Tam gdzie materia to totem Que
Ale to płytkie bez dwóch zdań
Więc nie zamierzam stawiać kropek nie

O panie, daj mi oczyścić duszę, ja czuję, że muszę
Jej taniec zmiata w pył każdy kruszec
O przed nią nie mogę uciec
Proszę zabierz czego chciałem
W czym zatraciłem się ciałem
Bo wiem, że czekają mnie te wieczne katusze

O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze, ooo
O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze, ooo
O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze, ooo
O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze, ooo

Demony wołają mnie
(a ja im nie mówię, nie mówię, nie)
Chcą moją duszę i chcą moją krew
(a ja im nie mówię, nie mówię, nie)
To walka dwóch światów a moje życie pije Nosferatu
Ta prawda zza światów, tak
Płynie ze mnie, to ja medium nie Tau
Wszystko co mam, mam dzięki duchowości
Ona przeplata świat nienawiści i miłości
Mam słońce i świat, jestem daleki od zazdrości
To dwie z moich kart, mam gdzieś ten twój pościg
Czasem zamykają mi się drzwi od środka, za nimi otchłań
Czasem czuję, że mogę temu sprostać i za nie się dostać

Czasem czuję, że to nie plan, ich strażnicy sterują mnie zdalnie
Czasem czuję, czasem czuję, czasem czuję, Panie okaż łaskę

O panie, daj mi oczyścić duszę, ja czuję, że muszę
Jej taniec zmiata w pył każdy kruszec
O przed nią nie mogę uciec
Proszę zabierz czego chciałem
W czym zatraciłem się ciałem
Bo wiem, że czekają mnie te wieczne katusze

O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze, ooo
O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze, ooo
O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze, ooo
O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze, ooo

Mój człowiek mi się, żali, że nie ma na szamkę
Że to go albo zniszczy albo w końcu zamknie
I co by się nie działo zaczynamy walkę
Jak mogłem chwalić się okularami czy zegarkiem?
Wyjaśnię ci tylko sprawę nim zasnę
Trzecią godzinę przesiaduję w knajpie przy szklance
Nie jestem trzeźwy a pijany tym bardziej
I co jest? (co jest, co jest, co jest)
Każdy bezsens ma swój sens
Bo bez sensu nie ma sensu
Choć jest milion lepszych miejsc
Budzę się na swoim miejscu
Chodzę w srebrze i złocie (w mieście gdzie)
Widzisz biedę i popęd (zabierzcie je)
Znowu mierzą mnie wzrokiem, (wreszcie chcę)
Chcę skończyć z tym, skończyć z tym, skończyć z tym, skończyć z tym więzieni
em

O panie, daj mi oczyścić duszę, ja czuję, że muszę
Jej taniec zmiata w pył każdy kruszec
O przed nią nie mogę uciec
Proszę zabierz czego chciałem
W czym zatraciłem się ciałem
Bo wiem, że czekają mnie te wieczne katusze

O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze, ooo
O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze, ooo
O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze, ooo
O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze, ooo

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!